

BEZ RYZYKA NIE MA ROZWOJU

Rozmowa z prof. Jackiem Purchlą,
przewodniczącym Rady Uczelni Uniwersytetu Jagiellońskiego

□ **Pełni Pan funkcję przewodniczącego pierwszej w historii Uniwersytetu Jagiellońskiego Rady Uczelni – siedmioosobowego zespołu, który w myśl nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, tzw. Ustawy 2.0, oprócz rektora i Senatu, jest jednym z trzech najważniejszych organów Uniwersytetu. Proszę przypomnieć, według jakiego klucza powstało to gremium?**

■ Rada uczelni jest dzieckiem reformy, jej istnienie wynika wprost z zapisów Ustawy 2.0, która definiuje nie tylko konstrukcję, ale i kompetencje rady. Zgodnie z art. 19 ust. 1, pkt 2 ustawy członkiem rady wchodzącym w jej skład z mocy prawa jest przedstawiciel Samorządu Studentów. Pozostali członkowie to w połowie przedstawiciele społeczności uniwersyteckiej – wybrani z grona pracowników, oraz tak zwani członkowie zewnętrzni. Ustawodawca wyraźnie zaznaczył, że przewodniczącym rady może być tylko jedna z tych osób, które pochodzą spoza wspólnoty uczelni.

□ **W przypadku Rady Uniwersytetu Jagiellońskiego wszyscy jej członkowie wywodzą się z najstarszej polskiej uczelni. Kim są poszczególne osoby z tego gremium?**

■ Osoby spoza Uczelni to dr Zbigniew Ingłot – właściciel jednego z najszybciej rozwijających się imperiów kosmetycznych, który posiada przedstawicielstwa swojej firmy w niemal 100 krajach na wszystkich kontynentach. Jest absolwentem Wydziału Fizyki UJ. Po uzyskaniu stopnia doktora kontynuował karierę akademicką, pracując na stanowisku starszego asystenta w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doktor Jakub Górski jest absolwentem Wydziału Prawa UJ. Pracował także jako asystent w Katedrze Socjologii Prawa UJ, prowadząc pracę dydaktyczną i naukową. Ja przez niemal 30 lat, do jesieni 2018 roku, byłem zatrudniony na Uniwersytecie Jagiellońskim, między innymi jako kierownik Zakładu Studiów Miejskich w Instytucie Historii Sztuki, a następnie jako kierownik Katedry Dziedzictwa Europejskiego na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych. Myślę, że to ważny precedens w skali kraju. Cała nasza trójka tzw. członków zewnętrznych została wybrana przez Senat spośród osób mocno związanych z naszym Uniwersytetem. Przedstawiciele społeczności UJ wybrani przez Senat to prof. Grażyna Stochel, posiadająca wszechstronne



Prof. Jacek Purchla

doświadczenie w sprawowaniu funkcji kierowniczych i zarządczych, zarówno w kraju, jak i za granicą, w latach 2008–2016 pełniła funkcję dziekana Wydziału Chemii UJ, dr hab. Dorota Szumska, profesor UJ, która od roku 2012 do czasu powołania na członka Rady Uczelni pełniła funkcję prodziekana ds. badań naukowych i rozwoju Wydziału Filologicznego oraz prof. Jerzy Wordliczek – reprezentujący środowisko Collegium Medicum, od 2012 roku kieruje Kliniką Intensywnej Terapii Interdyscyplinarnej UJ CM oraz Kliniką Oddziałem Anestezjologii i Intensywnej Terapii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Dopelnieniem tego zespołu są zmieniający się przedstawiciele Samorządu Studentów UJ. Do 31 sierpnia 2019 był to Jakub Bakonyi, a od 1 września 2019 funkcję tę pełni Marcelina Kościółek.

Kim jesteśmy jako zespół? Ludźmi dobrej woli, świadomymi odpowiedzialności, jaką na siebie przyjęliśmy, kochającymi swój Uniwersytet i gotowymi mu służyć w trudnym czasie zmiany.

Nasza misja – i w tej sprawie jesteśmy jednomyślni – ma polegać nie tyle na funkcji kontrolnej, ale przede wszystkim na funkcji doradczej i służeniu naszymi kompetencjami w rozwiązywaniu ważnych kwestii strategicznych związanych z rozwojem naszego Uniwersytetu.

□ **Powszechnie wiadomo, że obecny kształt Rady jest wynikiem kompromisu. 29 maja 2019, podczas swojego wystąpienia na posiedzeniu Senatu UJ mówił Pan, że przekłada się to na**



Rada Uczelni UJ. Od lewej: prof. Jacek Purchla, dr Jakub Górski, prof. Grażyna Stochel, Marcelina Kościotek, dr hab. Dorota Szumska, profesor UJ, dr Zbigniew Ingłot, prof. Jerzy Wordliczek

w rodzaju rady nadzorczej powinien być mu pomocny przede wszystkim w rozwiązywaniu wszelkich strategicznych kwestii dotyczących rozwoju tej instytucji. W związku z nałożeniem na rady uczelni obowiązków zarządczych nasza rada, która zgodnie z regulaminem powinna spotykać się nie rzadziej niż raz na kwartał – bo rady nadzorcze nie pracują przecież w trybie ciągłym – w roku 2019 musiała spotkać się 12 razy i procedować kwestie, które w naszym przekonaniu nie powinny nas dotyczyć.

□ **Kadencja tego siedmioosobowego zespołu, powołanego przez Senat UJ 30 stycznia 2019, potrwa wyjątkowo nie cztery, a dwa lata. Formalnie zakończy się więc 31 grudnia 2020. Nie jest to jedyna kwestia, która świadczy o nietypowości tego gremium...**

nieostre zdefiniowanie przez ustawodawcę kompetencji rady. Co konkretnie miał Pan na myśli?

■ Owocem kompromisu jest nie tylko skład osobowy Rady, ale przede wszystkim samo jej usytuowanie w strukturze Uczelni oraz jej kompetencje. Kompromis rozpięty został pomiędzy intencją ustawodawcy, by do zarządzania szkołami wyższymi wprowadzić ciało o znamionach rady nadzorczej, a reakcją obronną środowiska akademickiego przed narzuceniem mu jakiegoś „obcego organu” kontrolnego.

Przypomnę, że nasze kompetencje, zdefiniowane w art. 18 ustawy, jasno wskazują, że jesteśmy przede wszystkim rodzajem rady nadzorczej. Potwierdzają to, między innymi, zastosowane w ustawie sformułowania, takie jak „monitorowanie” czy „opiniowanie”. Z założenia rada uczelni nie miała być natomiast – i być nie powinna – organem zarządzającym szkołą wyższą. Jednakże ustawodawca w art. 423 ust. 2 ustawy wprowadził obowiązek wyrażania zgody przez radę uczelni na rozporządzenie składnikami aktywów trwałych Uniwersytetu w przypadkach, gdy wartość rynkowa tych składników albo wartość rynkowa przedmiotu czynności prawnej przekracza kwotę dwóch milionów złotych. Do stosownego wniosku rektora do Prokuratury Generalnej ma być więc dołączona zgoda rady uczelni. W tym przypadku zgoda ta jest nie tylko działaniem zarządczym, ale także czynnością nieprzewidzianą w art. 18 ustawy. To jeden z istotnych błędów Ustawy 2.0! Dodam też, że rada uczelni w zdefiniowanym przez Ustawę 2.0 kształcie nie ma żadnych narzędzi do rozstrzygnięcia spraw majątkowych. O oczywistej sprzeczności tych zapisów rektor UJ prof. Wojciech Nowak 11 marca 2019 informował w piśmie do przewodniczącego KRASP prof. Jana Schmidta. Ponadto, na przełomie lutego i marca 2019, o zaistniałej sytuacji poinformowane zostało też kierownictwo resortu, które jednak do dziś nie podjęło działań, by rozwiązać tę kwestię. Bo przecież my nie możemy być organem zarządczym i równocześnie kontrolnym, który kontroluje samego siebie.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć, że Uniwersytet Jagielloński jest nie tylko skarbnicą wiedzy wszelakiej, ale także największym zakładem pracy w południowej Polsce, o budżecie dochodzącym już do miliarda złotych. W tym kontekście organ

■ Mamy pełną świadomość, że jako pionierzy i saperzy zarazem przecieramy szlaki i rozbrajamy miny, a nasza kadencja jest krótka i dzieli się na dwie wyraźne fazy. Przypomnę, że Senat UJ swoją uchwałą z 31 października 2018 – zgodnie z literą ustawy – ograniczył nasze zadania w okresie do dnia wejścia w życie nowego Statutu UJ.

Ten pierwszy rok funkcjonowania Rady był więc istotnie nietypowy, bo do 30 września 2019 jej kompetencje były ściśle ograniczone. Głównym zadaniem, jakiego podjęliśmy się już na pierwszym posiedzeniu 6 lutego 2019, kiedy rektor UJ wręczył nam akty powołania wynikające z decyzji Senatu z 30 stycznia 2019, było szybkie opracowanie regulaminu działania naszej rady. To może brzmieć banalnie, ale ten regulamin jest teraz, na swój sposób, naszą konstytucją, definiującą zadania, obowiązki i procedury. Mam też nadzieję, że zostanie on po nas jako nasz wkład w budowanie nowej struktury Uniwersytetu i będą z niego korzystać rady kolejnych kadencji.

Istotne jest też to, że od samego początku przyjęliśmy zasadę podejmowania uchwał, za pomocą których Rada wykonuje swoje ustawowe obowiązki przez konsensus. Myślę, że to jest wielka wartość, jaką mogę już, podsumowując rok 2019, odnotować. Ale naszym największym wkładem w pierwszym roku działalności, z czego jestem dumny, była intensywna praca w marcu, kwietniu i maju 2019, jaką rada prowadziła nie tylko na swoich posiedzeniach, ale, można powiedzieć, non stop w przygotowywaniu naszych uwag do projektu Statutu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tych uwag wnieśliśmy kilkadziesiąt.

Działalność w pełnych naszych kompetencjach rozpoczęła się formalnie 1 października 2019 roku, kiedy nasze ustawowe zadania, wynikające też z nowego statutu, który właśnie wszedł w życie, znacznie się poszerzyły, nakładając na radę obowiązek opiniowania projektu strategii Uczelni, monitorowania zarówno gospodarki finansowej, jak i kwestii związanych z zarządzaniem Uczelnią. Mamy też obowiązek opiniować plan rzeczowo-finansowy i zatwierdzać sprawozdania finansowe z działalności Uniwersytetu.

Kompetencje i zadania, jakie stanęły przed Radą jesienią 2019 roku, będziemy realizować w 2020 roku. Myślę, że po tym pierwszym roku naszej działalności jesteśmy dobrze przygoto-

wani, żeby stawić czoła wszystkim wyzwaniom. Tym bardziej że jesienią 2019 roku odbyliśmy kilka posiedzeń Rady z udziałem przedstawicieli władz: prorektorem UJ ds. polityki kadrowej i finansowej prof. Jackiem Popielem, kanclerz Moniką Harpułą i kwestor Teresą Kapcią.

Zbudowaliśmy bardzo precyzyjny harmonogram procedowania na rok 2020.

□ **Z pewnością wiele emocji w tym procedowaniu związanych będzie ze wskazaniem kandydatów na nowego rektora na kadencję 2020–2024...**

■ Zgodnie z zapisami ustawowymi i Statutem UJ kwestia wyborów będzie dwukrotnie wchodzić pod obrady Rady Uczelni UJ, która sama z siebie ma również prawo do zaproponowania własnych kandydatów.

Działamy transparentnie. Każdy członek społeczności naszego Uniwersytetu, zarówno pracownik, jak i student, może na stronach internetowych Rady na bieżąco śledzić owoce naszej pracy.

□ **W „Gazecie Wyborczej” z 9 stycznia 2020 prof. Andrzej Jajszczyk pisał o kryzysie szkolnictwa wyższego w Polsce. Jego zdaniem „bez uniwersytetów badawczych nie mamy szans na gonienie światowej czołówki. Ale żeby się ich dorobić, trzeba podjąć kroki niepopularne, na przykład odrzucić egalitaryzm czy zmusić uczonych do mobilności”. Akcentował też, że „w krajach, które posiadają najlepsze szkolnictwo wyższe, rektorów wybiera najczęściej zewnętrzna rada uczelni, składająca się z przedstawicieli otoczenia społecznego, na przykład władz centralnych i lokalnych, reprezentantów przedsiębiorstw zatrudniających absolwentów czy osób zaufania publicznego, a w Niemczech czy Szwajcarii rektorów mianują lokalne władze”. Czy sądzi Pan, że na polskim gruncie byłoby to możliwe?**

■ Z diagnozą prof. Andrzeja Jajszczyka trudno się nie zgodzić. Słaba konkurencyjność nawet najlepszych polskich uniwersytetów wobec Europy i świata wynika nie tylko z niskiego poziomu finansowania nauki w Polsce, ale i ze skostniałej

struktury zarządczej. Jest to na swój sposób nie tylko dziedzictwo XIX wieku, ale spadek po komunizmie, kiedy środowiska naukowe zamykały się wewnątrz uniwersytetów jak w wieży z kości słońskiej, broniąc ich autonomii i pielęgnując tradycję wybierania władz, a zwłaszcza rektorów, spośród korporacji profesorskiej.

□ **A jeśli chodzi o Uniwersytet Jagielloński? Czy Pana zdaniem zmiana w zarządzaniu ułatwiłaby mu i skróciła gonitwę za światową czołówką?**

■ Uniwersytet Jagielloński jest bardzo złożonym i zdecentralizowanym organizmem. Zatrudnia ponad 7200 pracowników, prowadzi równocześnie największy szpital kliniczny na południu Polski, posiada drugą największą księżnicę narodową i kształci blisko 40 tysięcy studentów i doktorantów. Uniwersytety amerykańskie, na które w głównej mierze powołuje się prof. Jajszczyk, skonstruowane są na zupełnie innych zasadach, są inaczej finansowane, przede wszystkim w oparciu o środki pozabudżetowe. W tym kontekście nasz Uniwersytet jest na przeciwnym biegunie.

Jest więc rzeczą oczywistą, że przy tak dużej i złożonej strukturze nasuwa się myśl, by rozdzielić funkcję rektora – autorytetu reprezentującego środowisko akademickie, od funkcji czysto zarządczej, sprawowanej przez menedżera lub grupę menedżerską.

Z mojego doświadczenia pobytów na amerykańskich uniwersytetach wynika, że prezydenci tych uczelni to ludzie przychodzący z biznesu, odpowiedzialni również za pozyskiwanie dużych środków na działalność badawczo-rozwojową z przemysłu. Natomiast *provost*, czyli rektor ds. akademickich, to autorytet naukowy i moralny, który pełni funkcje reprezentacyjne.

Myślę, że taka była intencja ustawodawcy. Jednak w Polsce, w naszych realiach, w tak krótkim czasie trudno byłoby wprowadzić tak diametralne zmiany. Lęk środowisk akademickich w Polsce podczas debaty był w moim przekonaniu uprawniony. On wynika również z doświadczenia ostatnich trzydziestu lat naszej młodej demokracji, gdzie rygory budżetowego finansowania i ingerowanie przez kolejne ekipy polityczne w życie naukowe i kulturalne Polski są, można powiedzieć, doświadczeniem codziennym.





Prof. Jacek Purchla podczas swojego wystąpienia na posiedzeniu Senatu UJ; Collegium Maius, 29 maja 2019

Stąd, z jednej strony, trudno się nie zgodzić co do diagnozy, dlaczego tracimy konkurencyjność. I trudno być optymistą. Z drugiej jednak, trudno nie usprawiedliwić obecnego – anachronicznego – stanu, łącznie z niezwykle zawiłą, skomplikowaną i wcale niekoniecznie demokratyczną procedurą wyboru władz uczelni. Jednak jaskółką, pierwszym krokiem do tego, aby coś zmienić, jest już sam pomysł utworzenia rad uczelni publicznych. Myślę, że rok 2020, pierwszy tak naprawdę rok realnego funkcjonowania rad uczelni w Polsce, kiedy będą musiały rzeczywiście zająć się opiniowaniem, monitorowaniem, zatwierdzaniem i analizowaniem oraz stawianiem diagnozy, być może pomoże w wejściu na drogę, na którą nasze uniwersytety ciągle jeszcze nie weszły.

Można też powiedzieć, że działalność Uniwersytetu Jagiellońskiego jest już w pewnym sensie precedensem, gdyż jest on jedyną szkołą wyższą w Polsce, która w swoich strukturach łączy uniwersytet w klasycznym tego słowa znaczeniu z Collegium Medicum i Państwowym Szpitalem Klinicznym, którym przecież zarządza dyrektor – menedżer zatrudniający profesorów. I to jest, myślę, dobry przykład logicznego podejścia – od strony organizacji i zarządzania – do skutecznego rozwiązywania kwestii sprawnego funkcjonowania tego organizmu. Ale droga do światowej czołówki jest długa. Przeszkodami na niej są także balast mentalny i opór środowiska. Tę samą kwestię obserwowałem przez trzy dekady jako dyrektor narodowej instytucji kultury, gdzie kolejne podejmowane przez niektórych ministrów próby reformy całego modelu mecenatu państwa wobec kultury i środowisk artystycznych napotykały na opór przede wszystkim samych środowisk. To wyzwanie wymagające odwagi i konsekwencji, a także wysokich standardów legislacyjnych. Uniwersytet przestaje być samotną wyspą, choć jego misja wydaje się być niewzruszona. Sprzężenie zwrotne pomiędzy rozwojem Krakowa a sukcesem naszej Uczelni jest dzisiaj oczywiste. Obecna rola uniwersytetów, w odróżnieniu od tej tradycyjnej „zamkniętej w wieży z kości

ślonojowej”, winna więc zdecydowanie polegać na coraz głębszym analizowaniu swej misji w kontekście rozwoju regionalnego. W ten sposób uniwersytety stają się katalizatorami rozwoju lokalnego.

Inną ważną przeszkodą są sztywne zasady budżetowego finansowania instytucji nauki i kultury, które tak naprawdę zniechęcają do podejmowania ryzyka. A bez ryzyka nie ma rozwoju. I tu jest ta wewnętrzna sprzeczność. Biurokracizm państwowy, sztywne i często absurdalne zasady budżetowego finansowania nie sprzyjają odważnym.

□ **Jakie cechy powinien posiadać, Pana zdaniem, rektor idealny?**

■ **Rektor powinien być uczonym o odpowiednim dorobku i prestiżu naukowym, nie tylko reprezentować środowisko akademickie, ale także być osobą z wizją, podejmującą współpracę z otoczeniem społecznym. Przed 1989 rokiem dobrze było być w pewnej izolacji od tego, co się działo poza uczelnią. Dziś konieczne jest zupełnie inne nastawienie i myślę, że w tym właśnie rady uczelni mogą być pomocne.**

Warto też dodać, że rektor najstarszej polskiej uczelni jest jak *primus inter pares*, na niego zwrócone są oczy innych uczelni Krakowa i Polski. Powinien więc być autorytetem dla całego środowiska akademickiego. Reprezentując je, powinien byćrektorem odważnym i gotowym poświęcić się misji. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego powinien wykluczać tzw. wrogie przejęcie, byćrektorem kontynuacji i rozwoju, gdyż Uniwersytet jest zbyt dużą firmą, by można było wykonywać jakieś gwałtowne zwroty, zbyt duże zmiany, ale równocześnie powinien być osobą doświadczoną w zarządzaniu, a więc dobrze znać uczelnię, którą kieruje, i odważnie prowadzić ją ku nowoczesności nie tylko w strukturach zarządczych, a także zwiększać konkurencyjność.



Posiedzenie Rady Uczelni w Collegium Novum, 2 kwietnia 2019; przy stole pierwszy od lewej dr Zbigniew Ingłot, obok prof. Jacek Purchla, rektor UJ prof. Wojciech Nowak, dr Jakub Górski, Jakub Bakonyi, dr hab. Dorota Szumska, profesor UJ, prof. Jerzy Wardliczek oraz prof. Grażyna Stochel. Przy oknie sekretarz Rady Lucyna Nycz

Fot. Anna Wojnar

□ **Podsumowując ten pierwszy rok działalności, co – oprócz sprzeczności w zapisach ustawy – sprawiało Radzie największe trudności?**

■ W związku z tym, że, jak już wspomniałem, jesteśmy nie tylko produktem, ale też i ofiarą kompromisu, sami, na swój sposób, musimy interpretować i wykuwać przestrzeń do działania oraz wpisywać się w jakże bogatą w przypadku Uniwersytetu Jagiellońskiego tradycję.

Nieoczekiwaną przez nas sytuacją były zwłaszcza pierwsze tygodnie naszego funkcjonowania, gdyż – mam tego pełną świadomość – dla środowiska uniwersyteckiego byliśmy wielkim znakiem zapytania. Zastanawiano się, po co właściwie jesteśmy, czemu służymy i jak można się z nami kontaktować. Cieszę się, że 29 maja 2019 mogłem przedstawić Senatowi UJ poszczególnych członków Rady. Wtedy także, dziękując dyrektorom i kierownikom różnych jednostek UJ za liczne zaproszenia, jakie służyły do Rady, miałem też możliwość zaznaczyć, że nie możemy funkcjonować w formule telewizyjnego programu „Z wizytą u was”. Jesteśmy bowiem radą nadzorczą, działającą w trybie nieciągłym, poprzez posiedzenia i podejmowane na nich uchwały. Tych posiedzeń było znacznie więcej, niż przewidywaliśmy. Staramy się, oczywiście, brać udział we wszystkich ważnych uroczystościach uniwersyteckich, ale to rektor jest dzisiaj ich gospodarzem i suwerenem.

□ **A co postrzegają Państwo jako sukces?**

■ Działamy jako zespół ludzi, którzy w sposób spójny rozumieją potrzeby Uniwersytetu i jego sytuację na zakręcie historii. Jako rada nadzorcza skupiamy się na franciszkańskiej misji, tej niewidocznej pracy, której owoce powinny być już łatwo dostrzegalne w roku 2020. Myślę nie tylko o zdefiniowaniu procedur naszego funkcjonowania, ale przede wszystkim o tym, co wpisaliśmy do Statutu UJ.

Ważnym aspektem naszego działania jest to, że mamy wśród nas przedstawicieli Samorządu Studentów. Jakub Bakonyi odegrał bardzo ważną rolę w pracach nad Statutem, nie tylko w pilnowaniu interesów studentów, ale też w wielu innych szczegółowych kwestiach, często wykazywał się spostrzegawczością i może mieć satysfakcję z udziału w nadaniu Statutowi ostatecznego kształtu.

□ **Jak już wspomnieliśmy wcześniej, w 2020 roku wyzwaniem będą zadania związane z wyborem nowego rektora UJ. Ale nie tylko...**

■ Wyobrażam sobie, że obowiązkiem Rady UJ pierwszej kadencji jest nie tylko stworzenie podstaw funkcjonowania tego nowego organu i wpisanie naszej działalności w życie społeczności akademickiej. W roku 2020 zamkniemy tę pierwszą kadencję, mając już nowe władze rektorskie na kolejne cztery lata, będziemy więc mogli przedstawić nowemu rektorowi, nowemu Senatowi i wszystkim zainteresowanym diagnozę stanu działania, finansowania i zarządzania naszym Uniwersytetem z wnioskami, które powinny być już uwzględnione w nowej strategii.

□ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Rita Pagacz-Moczarska

